ŚLUBY JANA KAZIMIERZA.

ORATORYUM.

Słowa:

Seweryny Duchińskiej

Muzyka:

Mieczysława Sołtysa.

Cały dochód na rzecz Arcybractwa
N. P. Królowej Korony Polskiej.

LWÓW.
Nakładem Zarządu Arcybractwa N. P. Król. Kor. Pol.
Czcionkami Drukarni Ludowej.
1895.

Szanownemu panu
Mikołajowi [illegible]
[illegible] prawdziwym [illegible]
[illegible] Dutkiewicz

ŚLUBY JANA KAZIMIERZA.

Kraków 8 październik
1895.

ŚLUBY
JANA KAZIMIERZA.

ORATORYUM.

Słowa:
Seweryny Duchińskiej

Muzyka:
Mieczysława Sołtysa.

Cały dochód na rzecz Arcybractwa
N. P. Królowej Korony Polskiej.

LWÓW.
Nakładem Zarządu Arcybractwa N. P. Król. Kor. Pol.
Czcionkami Drukarni Ludowej.
1895.

Myśl ślubów jak i konwokacyę Najświętszej Boga Rodzicy Królową Korony Polskiej natchnąć mogła tylko wielka wiara — i ten, kto ją wykonał, spełnił najpiękniejszy i największy czyn, wynoszący sprawę polską ponad poziom zwyczajnych spraw ludzkich...

...Dopokąd Polska była niepodległą, ślub ten obowiązywał głównie rządców narodu — odkąd jednak utraciła swą niepodległość, na każdym już wiernym Jej synu ciężyć muszą długi Matki Ojczyzny

X. Al. Jełowicki (z kazania w 200 rocznicę Ślubów J. Kaz.).

Związani solidarnie z przeszłością, musimy z jednej strony .. zadość uczynić za winy przodków naszych, naprawiając błędy ich i niewierności; z drugiej zaś podjąć nam należy wszystkie wzniosłe i zbawienne zadania, jakie podobało się Opatrzności narodowi naszemu do spełnienia zlecić...

...Istota ślubów Jana Kazimierza stanowi pełny i do obecnych potrzeb naszych najlepiej zastosowany program, tak, że gdyby naród cały w wykonaniu jego czynny zechciał przyjąć udział, odrodzenie nasze w duchu dziejowego posłannictwa zostałoby niebawem dokonanem.

Z. S. Feliński arcyb. („Nawoływanie narodu polskiego".).



Beatiss. Virgo Maria Gratiosa in Ecclesia Metropolitana Leopoliensi Coronis Vaticanis Regnante Summo Pontifice Pio VI. insignita per Celsissimum et Rmum Dnum Venceslaum Sierakowski Archi Episcopum ejusdem Metropolis solemni pompa coronata. Die 5 Maji, Anno 1776.

PROLOG.

RECITATIVO.

Słońce zagasło, czarno do koła,
W nawę ojczystą biją orkany,
Kto wściekłą burzę zażegnać zdoła,
Kiedy w narodzie ład potargany?

Przez krwią zalane Dniepru wybrzeża,
Moskwa się tłoczy z paszczą rozżartą,
Szwed od zachodu hurmem uderza.
Biada ci Wisło! biada ci Warto!

Dom nasz w posadach zatrząsł się cały,
Krucy krew ciepłą piją do syta,
Kto te straszliwe wstrzyma nawały,
Gdy pierś narodu w kęsy rozbita?

ARYA.

Matko ty Polsko! przyszło-ż dziś Tobie
Bez sił, bez ducha, odartej z czci,

Po wiekach sławy, w łzach i w żałobie
Domotać pasma promiennych dni!

Dźwigniona chrobrych Piastów prawicą,
Dłonią Jagiełłów zwieńczona w bluszcz!
Tobież przypadło, o męczennico!
Stać się dziś łupem krwi chciwych tłuszcz?

GŁOS NIEWIEŚCI.

Synaczki nasze! biedne orlęta,
Z gniazd-że ojczystych strąci was wróg?
Zdepce jak trawę, okuje w pęta,
Zaliż tę hańbę dopuści Bóg?

Wy macierzystą niańczone pieśnią,
Kość z kości mężnych — ze krwi ich krew!
Macież wy, obcą przesiąkłe pleśnią,
Pamięci Ojców urągać wbrew?

CHÓR STARCÓW.

Nięszczęsna Polsko! — biadaż Ci, biada,
Nie zmogły Ciebie klęski ni bole!
Dziś ich nie przetrwasz — bo czarna zdrada
Piętno Ci sromu ryje na czole.

CHÓR.

Cofnijcie, starce, bluźniercze słowo!
Krew nam strumieniem pociekła z żył,
Lecz wydobędziem z piersi moc nową,
Nie brak w narodzie ukrytych sił!

Nowi szermierze pomkną do dzieła,
Padają dęby — lecz lasem las!
Naród nie zginął, cześć nie zginęła,
Bóg cudem łaski podźwignie nas!

CHÓR SZATANÓW.

Czekaj cudu, biedny ludu,
Czas Ci przypadł zły!
Jeży piekło siłą wściekłą
Pazury i kły!

Wiodłeś z czarty bój zażarty
W biegu sławnych lat:
Inne czasy! Hej w zapasy!
Ujrzy cuda świat!

Dzwoni nuta!... już Boruta,
Błot łęczyckich Pan,
Brnie, druh stary, przez moczary,
Niesie miodu dzban.

Ha! w tym miodzie — ty narodzie
Toń-że sobie, toń,
Aż twe oczy sen pomroczy,
Z rąk wypadnie broń.

Nędzny ludu, czekaj cudu
Wśród wiekowych złud,
Nim w bezcześci gdzieś bez wieści
Spełznie lacki ród!

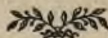
GŁOS ANIOŁA STRÓŻA.

Próżno, mój ludu, szatan obrzydły
Godzi w pierś twoją nawałem burz,
Ja cię białemi otulę skrzydły,
Wierny od wieków twój Anioł Stróż!

Gdym progi Piasta zwiedził w Kruszwicy,
Zmory pogańskie odbiegły precz:
Gdy krzyż w Chrobrego błysnął prawicy,
Ja mu z niebiosów przyniosłem miecz!

Jam to Jadwigi duszę zbolałą
Cudem ofiary przeniknął wskroś,
I połączyła w tęczę wspaniałą
Trzy ludy: Polskę, Litwę i Ruś!

Padniesz, mój ludu, jak kłos na roli,
Zszarpany chłostą gradowych burz,
Lecz nie trać wiary! z piekła niewoli
Dźwignie cię cudem twój Anioł Stróż!



CZĘŚĆ I.

Przeprawa za Karpaty.

RECITATIVO.

Polska w płomieniach, Mazowsza obszary
Ognistej łuny opasane wstęgą,
Kraj najeżony szwedzkimi sztandary,
Nic przed Gustawa nie ujdzie potęgą.

Gdy olbrzym ramię do góry podniesie,
Chylą się głowy, zginają kolana,
Padają trupy niby sosny w lesie,
Zakipi Wisła posoką wezbrana.

Drgnęła Warszawa! któż ją ocali?
Zwarte jej bramy zdrada rozmyka,
Karki pod jarzmo wielcy poddali,
Po drobnych depce koń najezdnika.

CHÓR RYCERSTWA.

Janie Kazimierzu! bież, co siły starczą,
Tyś królu bezpieczny pod serc naszych tarczą!

Wnuku Jagiellonki, Bóg nam Cię zachowa,
Z garstką Twej drużyny pośpiesz do Krakowa,

Tam przy grobach Piastów, na szczycie
[Wawelu,
Przeczekaj złe czasy, a po dniach niewielu,
Gdy Szweda przepędzim het za słone morze,
Do Twojej Warszawy wracaj w Imię Boże!

RECITATIVO.

Nieszczęsny królu, nie ujdziesz klęski,
W trop mknie za tobą Gustaw zwycięski,
W obec przemocy — czem święte prawa?
Błysł na Wawelu sztandar Gustawa!
Ryknęły Piasty — drżą Jagiellony,
Gdy Ty, piastunie chrobrych korony,
Masz deptać twarde ścieżki tułacze!
Zbolały Kraków nad tobą płacze,
Ale Ci, królu, pomocy nie da,
Sam ledwie dyszy pod stopą Szweda!

CHÓR KRAKOWIAN.

Tyś, nasz Janie Kaźmierzu,
Lepszej doli wart,
Gustaw z piekłem snać w przymierzu,
Sam go wspiera czart.

Niechaj pany i hetmany
Gną przed siłą grzbiet,
My gromadą sępie stado
Ztąd wypłoszym wnet.

Bież do Szlązka w Imię Boże,
Znoś tułaczy trud,
Zaczem Szweda pchnie za morze
Twój krakowski lud!

CHÓR RYCERSTWA.

Dobry królu, — odrzuć z serca troski brzemię,
Rychło lotem ptaka — zbiegniem szląską ziemię,
I zwrócim, gdzie nasze Tatry we mgle toną,
Zwieńczone smereków iglastą koroną.

Tam pod mocną tarczą skalistych krawędzi
My, królu, bezpieczni, Szwed nas nie dopędzi,
Nie traćmy otuchy, Bóg nam Cię zachowa,
Przez ciemne wąwozy wnet dotrzem do Lwowa!

RECITATIVO.

Zdala się piętrzą śnieżne gór szczyty,
Zgiełk tam i wrzawa... Szwed krwi niesyty

W trop za drużyną — pędzi nawałem.
Król spiął bieguna, pomyka cwałem,
Włos dzielnym druhom powstał od grozy,
Naprzód, przez ciemne drą się wąwozy,
A ponad nimi płynie z oddali
Z jedliny szumem piosnka górali.

CHÓR GÓRALI.

Oj królu nasz! królu nasz!
Z nas bezpieczne czaty masz!
Ktoby drogę zabiedz śmiał,
Krwią zczerwieni złomy skał!

Oj, dobrze-to być juhasem!
Smerekowym skryty lasem,
Niech no Szweda zoczy z góry,
Kły najeży i pazury!

Oj królu nasz! królu nasz!
Dobrych chłopców na bój masz.
Ktoby w drogę wleść nam chciał,
Most zbudujem z wrażych ciał!

CHÓR RYCERSTWA.

Hej! nie tracić nam otuchy,
Dobry królu nasz!

Tam się roją dzielne zuchy,
To niechybna straż!

Tylko wilk tu mknie za łupem
Przez szczeliny skał,
Szwed by ziemię zasłał trupem,
Gdyby wnijść tu śmiał!

Patrz! tam orzeł rwie się z gniazda,
Twój królewski ptak,
Jeszcze błyśnie Twoja gwiazda,
To proroczy znak!

CHÓR GÓRALI.

Kiej bym ja miał konia z rzędem,
Szablę u pasa!
Ty byś, królu, na swym tronie
Siedział z berłem i w koronie —
Ha! Hu! —

Kiej ja pasłem w połoninach
Moje kozy —
Het za górą Szwed niecnota
Za królewskie wdarł się wrota.
Ha! Hu! —

Zbiegły orły z gniazd wyparte
Zawieruchą! —
Nas gromada pozostała,
A góralów ćma niemała,
Ha! Hu! —

Tych przepaści szwedzka stopa
Nie przekroczy!
Niechby tylko wyjrzał z nory,
Mamy noże i topory
Ha! Hu! —

Będziem rąbać, jak buczynę
Trzebim w lesie! —
Przebrniem wzgórza i parowy,
Włos nie spadnie z twojej głowy
Ha! Hu!

Z wiernym ludem Tyś bezpieczny,
Dobry Panie! —
Bóg poszczęści sprawie naszej,
Szwed górala nie ustraszy,
Ha! Hu! —

RECITATIVO.

Cóż to? — Czy gromy ryknęły z chmur? —
Czy się zatrzęsły posady gór? —

Czy dziki pokrzyk jastrzębich stad? —
Nie!... to Szwed pędzi za królem w ślad! —
W skał rozpadliny gwałtem się wrył,
Pot mu strumieniem pocieka z żył,
W królu zanurzył krogulczy wzrok,
Wnet go pochwyci!... — ha! jeszcze krok! -
Daremny zapęd... stój, Szwedzie — stój! —
Z grzmiącym okrzykiem juhasów rój
Po rosohatej krawędzi skał
Stacza się — istny lodowca zwał.
Szwed kroku naprzód nie pomknie już, —
W tysiącu dłoni zaświeci nóż, —
W tysiącu piersi topory tkwią, —
Wąwóz kipiącą zalany krwią!
Skończona bójka! nim zapadł dzień,
Górale Szweda wycięły w pień!

Król na zapasy patrzy ze wzgórza,
Chmara przypadnie mu do podnóża,
Roją się zuchy jak pszczoły w ulu,
Zakrzykną chórem „Tyżeś to królu!
„Z rąk twych górali Szwed Cię nie wydrze",
„My łeb ucięli piekielnej hydrze!"

A król jak pasterz na wzgórzu stoi,
Powiódł oczyma po trzódce swojej,

*

Spojrzy ku niebu i milczy długo,
A łzy po licu płyną mu strugą.

GŁOS KRÓLA (modlitwa).

Tyś mnie, o Panie! potęgą cudu
Za sprawą mego wybawił ludu,
Grzeszną mą duszę przed Tobą korzę,
Bądź jej miłościw! pozwól mi, Boże,
Podźwignąć lud mój gnębion przez wieki,
Rozpostrzeć nad nim płaszcz mej opieki,
Niech mu jutrzenka zakwitnie nowa,
Pod jego strażą wiedź mnie do Lwowa!

CHOR GORALI.

Oj! Królu nasz, Królu nasz!
Z nas bezpieczne czaty masz,
Ktoby w drogę wleść nam chciał,
Most zbudujem z szwedzkich ciał!



CZĘŚĆ II.

Częstochowa.

HYMN.

Witaj, Królowo!.. Twe święte słowo
Rozmyka niebios podwoje!
Miłości cudem nad biednym ludem
Spływają Łaski Twej zdroje!

Błogosławiona! Ty, coś u łona
Tuliła Bożą Dziecinę,
W łzach i żałobie ślemy ku Tobie
Głos w utrapienia godzinę.

Korzymy dusze w serdecznej skrusze
U stóp Twych, Matko przeczysta,
W gruzach kraj cały — grody zgorzały,
Krwi syta ziemia ojczysta!

Ten gród jedynie, co wieki słynie
Twem miłosierdziem i chwałą,
Z tej Jasnogóry jeszcze nad chmury
Sięga wieżycą wspaniałą.

Obroń go cudem — rozwiń nad ludem
Płaszcz macierzyńskiej opieki,
Boga Rodzico — Święta Dziewico!
Króluj nam z wieków na wieki!

RECITATIVO.

Ojce zakonni w śnieżystej bieli
Wał okrążają — istni Anieli,
Przeor na czele krzyż górą trzyma,
Pod świętym znakiem wzrasta w olbrzyma.
Na obóz szwedzki patrzy bez trwogi;
Dalej szeregiem ciągnie lud mnogi,
Wiatr po chorągwiach smętnie szeleści,
Wtórzą mu głuche jęki boleści,
Po licu niewiast łza łzę potrąca,
I modły płyną z piersi tysiąca.

CHÓR.

Słońce nam czarne przyćmiły chmury!
Powódź zalewa kraj bezustanna,
Nędznym rozbitkom Ty błyśnij z góry,
Gwiazdo zarannna!

Wystudza wiarę — nadzieję głuszy
Piorun ognisty, co z chmur uderza,

Ty, miłość bratnią tchnij nam w głąb duszy,
Arko przymierza!

GŁOSY NIEWIAST.

Boleść wysysa pierś macierzystą,
Pęka nam serce, szaleje głowa,
Ty woń nad nami roztocz przeczystą,
Różo duchowa.

GŁOS DZIATWY.

Dom ojców naszych płomień pożera,
Wróg z gniazd wypłoszył biedne sieroty,
Twa Łaska, Matko, próg nam otwiera,
Tyś dom nasz złoty.

CHÓR RYCERSTWA.

Zmogły nas trudy, na barki synów
Pancerz ojcowski już się nie przyda,
Ty cudem przemień karły w olbrzymów,
Wieżo Dawida.

CHÓR OGÓLNY.

Rozpacz na dzikie pcha nas bezdroża,
Tyś nam jedyną zbawienia deską,
Bądź nam zbłąkanym, o Matko Boża,
Bramą niebieską.

GŁOS WODZÓW.

Rozejm się kończy — bije godzina,
Modły na duchu skrzepiły nas,
W obozie wrogów zgiełk się poczyna...
Do dział!.. za lonty pochwycić czas!

GŁOS RYCERSTWA.

Jak szatany — zgrają wściekłą
Szwed do naszych drze się wrót...

GŁOS TRWOŻLIWYCH.

Nim pochłonie nas to piekło,
Czas się poddać...

GŁOS RYCERSTWA.

Legniem wprzód!
Nie od śmierci lecz od sromu,
O Maryo! ustrzeż nas!
Wzmocnij węgły Twego domu,
Rozbudź serca skrzepłe w głaz!

GŁOS TRWOŻLIWYCH.

Iść z motyką przeciw słońcu...
Czcza ułuda! Straszny wróg
W proch nas marny zetrze w końcu,
Grzeszną pychę skarci Bóg.

GŁOS RYCERSTWA.

Grzmi pobudka groźniej jeszcze,
Tam Müllera rozgrzmiał głos!

GŁOS TRWOŻLIWYCH.

Nieba! hasło to złowieszcze
Nam ostatni wróży cios!



W obozie szwedzkim.

GŁOS MÜLLERA.

Niech raz przeklęta skończy się sprawa,
Gustaw za grodem zdobywa gród:
Runął już Kraków, padła Warszawa
A tu krew szwedzka toczy się w bród.

Cuchnący kurnik, nędzna rudera
Nam śmie bezczelnie urągać wbrew,
Tysiące ofiar wciąż nam zabiera,
Pierś moją wściekły ogarnia gniew!

Jaszczurcze gniazdo dziś zdobyć musim,
Twardemi stopy na miazgę zgnieść,

Rozwalim mury, gady wydusim,
    Inaczej moja przepadnie cześć!

CHÓR SZWEDÓW.

Hej! za młoty, hej za miecze!
    Niech strumieniem krew pociecze,
Tych zuchwalców drzeć ze skóry,
    Stada kruków nimi paść,
Rychło z wieżyc Jasnogóry
    Pozostanie śmieci garść.

INNE GŁOSY.

Z oczu spędzić im potrzeba
    Tuman sennych złud,
Wyglądają cudu z nieba —
    My pokażem cud!

W obozie polskim.

GŁOSY RYCERSTWA.

Już Müllerowe odeszły posły
    Od szczelnie zwartych bram,
Ostatnie wodzów słowa poniosły!

GŁOSY TRWOŻLIWYCH.

Biadaż, ach biada nam!
Chmary się roją po wzgórzu całem,
Groźna przebiega wieść,
My pod ich strasznym padniem nawałem,

GŁOSY RYCERSTWA.

Tak, lecz ocalim cześć!

GŁOSY TRWOŻLIWYCH.

Kraj przed Gustawem zgiął już kolana,
Namże się różnić od braci?
Skoro nowego uznamy Pana,
Cóż naród na tem utraci?

GŁOS RYCERSTWA.

Nasz Jan Kazimierz, wnuk Jagiellonki,
My poprzysięgli Mu wiarę,
Zaliż go zdradzim?

GŁOSY TRWOŻLIWYCH.

Próżne to mrzonki,
Przesądy śmieszne i stare.

GŁOS RYCERSTWA.

Namże się wyrzec rycerskiej cześci?
    Do walki siły nam starczą,
Bogarodzico! Matko boleści!
    Bądź nam ramieniem i tarczą!

GŁOSY TRWOŻLIWYCH.

Szafować życiem rozum zabrania,
    Śmierć groźna wieje z tych wzgórzy,
Na stronę Szwedów naród się skłania,
    Nam tu nie wytrwać już dłużej.

PRZEOR KORDECKI (ukazuje się z krzyżem w ręku).

Ludzie bez serc, bez ducha!
    Nikczemne samoluby!
W Szwedach wasza otucha,
    Strach was pędzi do zguby.

Nie ten skonał, kto pada
    Wśród krwi wrzących strumieni,
Ale ten, kogo zdrada
    Żywcem w trupa zamieni!

A ty, Boża drużyno,
    Na bój z sercem leć chyżem

Gdzie potoki krwi płyną
    Błogosławię Cię krzyżem.

Naprzód, dzielni szermierze,
    Niech was trud nie ustraszy,
A ja czołem uderzę
    U stóp Królowej naszej.

Dziś Marya nam hetmani,
    Chwała, chwała Jej wieczna!
Pod puklerzem tej Pani
    Polska cała — bezpieczna!

GŁOSY TRWOŻLIWYCH (budzą się nagle).

Słyszycie głos proroczy,
    Idźmy za nim! precz trwoga,
W górę serca i oczy,
    Naprzód, śmiało na wroga!

CHÓR OGÓLNY RYCERSTWA.

Boga Rodzico! Dziewico, Bogiem sławiona,
U tronu Syna, Tyś nam jedyna moc i obrona.

KORDECKI (klęczy, wznosząc ręce w stronę przybytku).

Królowo polskiej korony!
    Ja cudu błagam! ach! cudu!
W Twej Polsce obłęd szalony...
    Bądź Matką biednego ludu.

Zapal w nim wiarę, nadzieję,
    Nim rozpacz serca wyziębi,
Patrz! on za Ciebie krew leje,
    Wyrwij go z szponów jastrzębi!

Bądź miłościwą dlań Matką,
    On tak na siłach zwątlony,
Czuwaj nad wierną — gromadką,
    Królowo polskiej korony!

Co ja widzę — z ponad wiezy.
    Strumień światła coraz szerzej
Przebił mętny tuman chmur!
    W blasku zorzy — tam na niebie
Widzę Matko... widzę Ciebie,
    Szum anielskich słyszę piór!
Rąbek tęczowych promieni
    Rozpostarłaś po przestrzeni,

Gdzie Twój walczy lud.
    Ach! pod cudem tej osłony,
Królowo polskiej korony,
    Twój bezpieczny gród!

(Zrywa się nagle.

Wiedź mnie, Stróżu Aniele,
    Wśród obcych dla mnie dróg,
Stanę z krzyżem na czele!
    Chce tego Bóg!

CHÓR RYCERSTWA.

Witaj! krzyż twym orężem,
    Przed nim bezsilny wróg;
Z Tobą Szweda zwyciężym,
    Chce tego Bóg.

CHOR ANIOŁÓW.

Hej naprzód! daremna trwoga,
    My przy was, Krzyża strażnicy,
Odwrócim kule na wroga
    Z rozkazu Bogarodzicy.

Ona wam natchnie moc wielką,
    Z głębokiej wydźwignie toni,

Krzywd waszych będzie mścicielką,
    Od zguby tarczą zasłoni.

Z żył waszych trysną krwi rzeki,
    Obce rozszarpią was trony
Lecz Ona będzie na wieki,
    Królową polskiej korony!

CHÓR RYCERSTWA.

Chwała! chwała! zmilkły działa,
    Już nie szczęka miecz,
Wichrem party, het od Warty
    Szwed pomyka wstecz.

Kapłan Pański — ów szatański
    Tu wytrzebił chwast,
On wytępi pomiot sępi,
    Wygna z orlich gniazd.

KORDECKI.

Nie mnie chwała, o mój ludu!
    Ukorzmy się wraz!
Matka Boża siłą cudu
    Ocaliła nas!

MODLITWA — CHÓR.

Boga Rodzico! święta Dziewico!
Cześć Tobie! chwała na wieki!
My w ciężkiej chwili Szweda zwalczyli
Pod płaszczem Twojej opieki.

U tronu Syna, Matko jedyna,
Tyś wybłagała zdrój łaski:
Na polskiem niebie błysły przez Ciebie
Jutrzenki czyste odblaski.

Pod skrzydły Twemi na Piastów ziemi
Nowe rozkwitną wnet plony;
Tyś nam ostoją, tarczą i zbroją,
Królowo polskiej korony!



CZĘŚĆ III.

Śluby królewskie.

MELODRAM.

Wielkie święto dziś obchodzisz, ty halicki grodzie!
Pierś narodu poraz pierwszy oddycha w swobodzie:
Rozbudziły w niej otuchę cuda Jasnogóry,
A przez Tatry król wygnaniec przedarł się w twe
[mury.
Dzwony biją... do katedry ćma narodu bieży,
Tu przesławna w dziejach Polski godzina uderzy.
Ołtarz Bożej Rodzicielki od świateł goreje,
Blask ten budzi w sercach wiarę, podnieca na-
[dzieję.
Zasiadają tu z Legatem Biskupi dokoła,
Senatory i Hetmany a w głębi kościoła
Taka cisza uroczysta, chyba tylko z góry
Chór Aniołów śnieżystemi zaszeleści pióry.
Moc zbrojnego tam rycerstwa w pancerzach ze
[stali,
Tłumy mieszczan i szaraczków — kmieci i górali,

A poprzedzie Jan Kazimierz w królewskiej pur-
[purze,
Klęczy z głową pochyloną: snać przetrwane burze
Wyorały ślad na czole, starły krasę z lica,
Tylko żarem mu nadziemskim połyska źrenica,
Gdy uderza w pierś ze skruchą pojednany z nie-
[bem;
A gdy kapłan Chrystusowym nakarmił go chlebem,
Przystępuje do ołtarza po świętej biesiadzie;
Złote berło i koronę u stóp Maryi kładzie,
Milczy chwilę, snać się modli z pochyloną głową;
Wtem królewskie po przybytku rozległo się
[słowo:

JAN KAZIMIERZ.

„Wielka Boga-Człowieka Matko, Panno Najświętsza! Ja, Jan Kazimierz, z łaski Syna Twego, Króla królów, i Pana mego, i z Twego miłosierdzia król, upadłszy do stóp Twoich najświętszych, Ciebie za opiekunkę moją i *za Królowę królestwa mego obieram..* I siebie i królestwo Polskie, księstwo Litewskie, Ruskie,... wojska *obydwu* narodów i lud cały *Twojej osobliwej opiece i obronie polecam.* Twojej pomocy i litości.... przeciwko nieprzyjaciołom św. Kościoła pokornie błagam. A że wielkie dobrodziejstwa Twoje mnie i narod cały do nowego gorliwszego

służenia Tobie pobudzają, więc przyrzekam też *i na przyszłość*, w mojem własnem, Senatorów i *ludów moich imieniu*.... że *cześć* i chwałę Twoją wszędzie i zawsze, po całem królestwie mojem z największą usilnością *pomnażać* i utrzymywać będę. *Obiecuję nadto i ślubuję*, że jeżeli za wielowładną przyczyną Twoją i wielkiem Syna Twojego miłosierdziem, otrzymam zwycięstwo nad nieprzyjaciółmi, u Stolicy Apostolskiej starać się będę, *aby ten dzień*... *corocznie*, jako *uroczysty i święty na wieki obchodzono*, *i z biskupami* królestwa mojego *przyłożę starania*, aby to co obiecuję, *od ludu mojego dopełnione było*. A ponieważ z wielkiem bolem serca mego widzę, żi za łzy i uciśnienia ludu.... Syn Twój sprawiedliwy sędzia świata... dopuszcza na królestwo moje kary powietrza, wojen i innycch nieszczęść, przeto *obiecuję i przyrzekam*, *iż ze wszystkiemi memi stanami* po przywróceniu pokoju użyję troskliwie wszelkich środków i postaram się, *aby lud* królestwa mojego od *uciemiężenia i niesprawiedliwych ciężarów był oswobodzony*. Uczyń to najmiłosierniejsza Pani i *Królowo*, abyś jako mnie i stanom moim najszczerszą dała chęć do uczynienia tych ślubów, tak też u Syna swego łaskę do ich wykonanania uprosiła. Amen.

LEGAT PAPIESKI.

W imię Pasterza, co z piotrowej skały,
Ojcowskiem sercem ogarnia świat cały,
I ceni Polskę w zasługi bogatą,
Bo cześć zdobyła krwawą krucyatą,
Królu! twe czoło znakiem krzyża znaczę!
Ledwie żeś drogi porzucił tułacze,
Gdy obca przemoc nad krajem się sroży,
Zdajesz koronę Rodzicielce Bożej,
I lud Twój kmiecy, istne pszczoły w barci,
Strzeżesz od gwałtów — twe prawo je skarci!
Niech cały naród podąży w twe tory,
Wielkie Hetmany, zacne Senatory,
Króla przysięgę powtórzcie tu z serca,
Ktoby ją złamał — nędzny przeniewierca!

JEDEN Z DOSTOJNIKÓW.

Rzymski Legacie, z pochyloną głową
Z twych ust przyjmujem Apostolskie słowo.
Król Jan Kazimierz w tym kraju zamęcie
Drogę nam wskazał — podążym nią święcie!.

CHÓR.

Boga Rodzico', Tobie cześć i chwała!
U stóp Twych Polska dziś korzy się cała,
Tobie składamy Miłościwa Pani
Berło z koroną wierni Ci poddani.

Węgły naszego zachwiały się domu,
Chroń go od klęski, zachowaj od sromu.
Zagasła nad nim Jagiellonów zorza,
Blask jej chmurami przyćmiony,
Ach! Ty go przywróć, Rodzicielko Boża,
Królowo polskiej korony!

GŁOSY SZATANÓW.

Cha! cha! próżne wołanie!
Złudna mara! czas leci!
Co padło, nie powstanie,
Co zgasło, nie zaświeci!

CHÓR.

Polska korona srodze utrapiona,
W Twem miłosierdziu, Matko, jej obrona!
Za nasze grzechy Bóg ojczyznę karze!
Kmiotkowie nasi, ci biedni łazarze,
Zsieczeni chłostą, żałośnemi głosy
Skargi i klątwy słali pod niebiosy —
Bóg je posłyszał i w strasznym odwecie
Szwedzkim batogiem chłoszcze nas po grzbiecie.
Matko! wyznajem ciężkie nasze grzechy,
Gdy Szwed ustąpi, odbudujem strzechy,
W krąg zielonemi ogrodzim je płoty,
Do serca biedne przytulim sieroty,

Uznamy brata w ubożuchnej świcie
I stare krzywdy zapłacim sowicie!

GŁOSY SZATANÓW.

Co innego piękne słowo,
Co innego czyn!
Chłostał ojciec i na nowo
Chłostać będzie syn!

CHÓR.

O Matko Boża — gdy jasna zorza
Zaświeci nad tą krainą,
Gdy syte rosy zadzwonią kłosy
Tam, gdzie strumienie krwi płyną;

Gdy pług za pługiem w pasmie dni długiem
Zaorze kości na roli,
Kiedy po znoju w długim spokoju
Bóg nam odetchnąć pozwoli;

Na Twe ołtarze przyniesiem w darze
Drogie klejnoty i złoto,
W kwiat pełen woni z ojczystych błoni
Nasze Cię córy oplotą.

Krzyż Twego Syna, Matko jedyna,
Będzie nam tarczą i zbroją,
Uwiędłe dusze w skwarnej posusze
Krople krwi świętej napoją.

Czynem i słowy krzyż Chrystusowy
Wiecznie tu będzie poczczony.
Ty bądź nam Zorzą i Rosą Bożą,
Królowo polskiej korony!

GŁOSY SZATANÓW.

Ha! my szatany
Tchniem w serca chłód,
Strumień wezbrany
Zamrozim w lód.

Zgłuszym nadzieję,
Pierś zmienim w grób,
Wicher rozwieje
Królewski ślub!

CHÓR ANIOŁÓW.

Och! nie drżyj, Polsko ty biedna!
Choć się twe niebo zachmurzy,
Łaska ci Maryi wyjedna
Promień słoneczka po burzy.

Rój cię szatanów obrzydły
Nie zmieni w bryłę lodową,
Pod anielskiemi ty skrzydły
Cudem odkwitniesz na nowo!

Przyjdą na ciebie dni krwawe,
Wróg cię okuje w łańcuchy,
Podepce stopą jak trawę,
Twą dziatwę zagna w step głuchy;

Złudą ci sypnie przed oczy,
Piołuny wsączy w twą czarę,
Tumanem zmysł twój otoczy,
Wyszydzi ojców twych wiarę!

My twe rozemkniem powieki,
Ład w myśli wrócim zmącony,
A Marya będzie przez wieki
Królową polskiej korony.

GONIEC Z OBOZU.

Chwała! tryumfy!.. Boża to sprawa,
Pomszczone krzywdy i klęski!
Dzielny Czarniecki z ręki Gustawa
Wytrącił oręż zwycięski!

On to narzędziem przedwiecznej Woli,
W bojach zaprawion od młodu,
Wyrósł nie z soli ani też z roli,
Ale z boleści narodu!

Maryo! Królowo! wieczna cześć Tobie!
Twoja to święta przyczyna!
Ten strumień łaski w długiej żałobie
Tyś wybłagała u syna!

CHÓR RYCERSTWA (składającego sztandary).

Bój trwał zażarty: szwedzkie rajtary
Stoją szeregiem zwartym jak mur,
Wicher barwnymi chwieje sztandary,
Nagle pioruny sypną się z chmur!
Czas nam tę żywą rozkruszyć ścianę!
Chorągiew nasza mknie naprzód w cwał,
Skraśniały pola posoką zlane,
Pokrył je trupów szeroki zwał.
Zgiełk, tentent, wrzawa, oba zastępy
W jeden olbrzymi zbiegły się kłąb,
Kraczą nad nimi krwi chciwe sępy,
Zabrzmiał w powietrzu dźwięk szwedzkich trąb.
Pędzi Kannenberg, wkrąg nas otoczy,
W paszczekę Szweda ach! musim wpaść.
Hańba narodu staje nam w oczy,
Ich wielka chmara, nas ledwie garść!

Wtem wódz przypada, widzim po znaku
Buzdygan złoty pochwycił w dłoń
Pióro mu czaple wieje z szyszaku,
Tarantowaty drga pod nim koń.
A przy nim junak z orlego rodu,
W szlaki słoneczne polot mu znan!
Służby rycerskiej świadom od młodu,
To przy Czarnieckim — Sobieski Jan!
Widok ich w serca nowe tchnie żary:
Jak pierzchnął z pola rozbity wróg,
Niechaj powiedzą one sztandary,
Tu, do Królowej złożone nóg!

CHÓR DZIĘKCZYNNY.

Boga Rodzico! Święta Dziewico!
Tyś nam ucieczką w potrzebie.
Na Jasnogórze zażegnał burze
Kordecki — wsparty przez Ciebie!

Twoja to siła Szweda zwalczyła,
Czarniecki Twojem narzędziem,
Kraj nie zgubiony, Twemi ramiony
My go z otchłani dobędziem!

Ach! przyjdą lata, wichry ze świata,
Zaprawią serca posuchą,

Zgasną nadzieje, pierś nam zwątleje,
Będzie w niej pusto i głucho.

W straszliwej chwili kto nas zasili,
Złaknione nieba sieroty?
Ty, Panno święta, rozkujesz pęta,
Co więżą ducha poloty!

CHÓR KMIECI.

Panienko Maryo! przeczysta Lilijo,
Rozkwitaj u strzechy wieśniaczej,
Tyś płaszczem opieki słoniła przez wieki
Schylonych nad pługiem oraczy!

Już, Matko, przez Ciebie — słoneczko na niebie
Połyska promyki złotemi,
Dłoń splata się z dłonią — dziś, temu się kłonią,
Kto służy poczciwie swej ziemi!

My wszyscy dziś braćmi, nam słonka nie zaćmi
Ptak czarny w zwaliskach wylęgły,
Już Polska nie padnie, bo wszyscy gromadnie
Podźwigniem odwieczne jej węgły!

CHÓR OGÓLNY.

Królewskie śluby — strzegły od zguby
Naród w obłędach zagrzęzły,
Matko! na wieki cudem opieki
Umocnij bratnie te węzły!

Pod skrzydły Twemi — na Piastów ziemi
Wróci ład burzą zmącony,
Tyś nam ostoją, tarczą i zbroją,
Królowo Polskiej Korony!

FINAŁ

(według tekstu wyrytego na złotej tablicy pod obrazem N. P. Łaskawej w Katedrze lwowskiej).

Wielka Boża Rodzicielko! zwieńczył Cię koroną
Ten, co dzierży po nad światem władzę nieskoń-
[czoną.
Gród Twój, Matko, wierne serca ściele pod Twe
[nogi,
Padł przed Tobą ukorzony ten, co nie zna trwogi.
Na błagalne prośby nasze skłoń łaskawie ucha,
Chroń nas, wspieraj, w Tobie nasza siła i otucha,
Łask niebieskich nieprzebraną bądź dla nas
[krynicą,
Wielka Boża Rodzicielko, przeczysta Dziewico!

KONIEC.

Treść.




BIBLIOTHECA JAGELLONICA

